BIULETYN WYDAWNICZY
KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA
MAJ - CZERWIEC
NUMER 5—6
1935

Z TAJNIKÓW POŻYCIA MAŁŻEŃSKIEGO

I JEGO SPOŁECZNYCH POWIKŁAŃ

Omówiona na tem miejscu w poprzednim numerze książka J. E. Georga ukazała się świeżo w druku poprzedzona obszernemi uwagami wstępnemi prof. dr. Pawła Gantkowskiego. Z przedmowy tej przytaczamy jej początek i zakończenie, jako najlepiej oddające ustosunkowanie się Szan. Przedmówcy do dzieła, któremu toruje drogę w świat czytelnictwa polskiego.

„Dział Wydawniczy Księgarni Św. Wojciecha — pisze prof. dr. P. Gantkowski — przy wydawaniu tłumaczenia słynnego dzieła Georga p. t. „Z tajników pożycia małżeńskiego"*), dzieła, które w oryginale niemieckim ukazało się za zezwoleniem odnośnej Władzy Duchownej, zwrócił się do mnie, abym napisał przedsłowie do tej książki polskiej, wprowadzając tem samem czytelnika w sprawiedliwą ocenę niesłychanie doniosłego zagadnienia społecznego, będącego dziś problemem aktualnym i w świetle katolickiego sumienia niełatwym do rozwiązania i zrozumienia.

Propozycję przyjąłem z dwóch powodów: raz dlatego, że jako lekarz-katolik i profesor medycyny pastoralnej**) zobowiązany jestem do rozpatrywania, pogłębiania i wyjaśniania wszystkich

*) J. E. Georg. **Z tajników pożycia małżeńskiego i jego społecznych powikłań.** Str. 210. Z 15 tabl. Cena 4.— zł.

) Prof. Dr. P. Gantkowski. **Medycyna pastoralna. Podręcznik dla kleru. Str. 470. Cena 10.— zł.

spraw, dotyczących małżeństwa i rozrodu ludzkiego, a powtóre dlatego, że jestem wrogiem niedomówień, oraz gmatwania i tuszowania t. zw. delikatnej materji, będąc bezkompromisowym zwolennikiem stawiania każdej sprawy jasno, szczerze i otwarcie, w imię prawdziwej etyki i moralności.

A czasy obecne, niezwykłe i osobliwe, tem więcej wymagają takiego ujęcia wszystkich problemów o charakterze społecznym i naukowym, psychologicznym i filozoficznym, bo żyjemy na przełomie dwóch epok, zupełnie odmiennych od siebie w świetle całokształtu życia ludzkości, epok, które przedziela wielka wojna światowa, zamykając jedną epokę, a stwarzając drugą. Nawet rewolucja francuska nie wywołała tak wielkiego wstrząsu ludzkości, nie zmieniła tak psychologji narodów, jak to uczyniła wielka wojna światowa. Wśród tych reform duszy ludzkiej nastąpiły tu i ówdzie dobre zmiany; do nich zaliczyć można zwalczanie tej dawnej, niejednokrotnie niezdrowej i szkodliwej pruderji, w imię której nie mówiono jawnie i głośno o ważnych, doniosłych sprawach, odnoszących się do życia małżeńskiego, do etyki i moralności małżeńskiej. Dziś inaczej — akcja katolicka wkracza słusznie we wszelkie tajniki zagadnień małżeńskich, i rodziny chrześcijańskiej, by uczyć, uświadamiać, kręte prostować drogi, za przykładem Namiestnika Chrystusowego, który w potężnych encyklikach jasno i wyraźnie, tak, jak żaden z Jego Poprzedników, odpowiednio do obecnych czasów i do obecnej psychologji ludzi powojennych — przedstawił myśl katolicką w najsubtelniejszych i najdyskretniejszych sprawach życia ludzkiego...

. . . .

Nakoniec pragnę wyjaśnić, w jakim zasięgu rozchodzić się może i powinna niniejsza książka.

W pierwszym rzędzie dotrzeć ona musi do lekarzy, aczkolwiek nie jest to w ścisłem tego słowa znaczeniu książka „lekarska", bo popularyzująca pewne zagadnienia przyrodnicze i lekarskie, lecz mimo to wyjaśniająca logicznie teorję *Smuldersa* i utrzymana na poziomie naukowym socjalnego rozważania. Lecz nietylko lekarze (mam na myśli, rzecz jasna, lekarzy *mężczyzn* i lekarzy-*kobiety*) *katolicy* winni się zapoznać z treścią tej książki, lecz również i lekarzy *nie-katolicy*, aby mogli poznać światopogląd katolicki i w danym razie nauczyć się liczyć ze zasadami katolickiemi pacjentek, czy też pacjentów.

Następnie winni poznać myśl przewodnią książki tej wszyscy

duchowni katoliccy, by móc w *konfesjonale* należycie zrozumieć i sprawiedliwie oceniać sytuacje, odnoszące się do spraw, poprzednio przeze mnie wyłuszczonych, sytuacje, które są dla katoliczek niejednokrotnie zmorą, obciążającą ich katolickie sumienie, a dla penitencjarzy zawiłą kwestją, niełatwą do ujęcia we wyroku orzekającego sędziego duchownego przy kratkach konfesjonału. Lecz zbyteczną jest chyba rzeczą zaznaczyć, iż spowiednicy nie będą zalecać w konfesjonale propagowania tego wydawnictwa, które — bądź jak bądź — stwarzać może raczej dyskretną lekturę dla inteligentniejszych sfer katolickich, a mianowicie *matek* katolickich, bo ojcowie, przeważnie nielubiący lektury poważniejszej o charakterze społecznym, dość obojętnie do spraw takich się odnoszą. Natomiast *matki* katolickie, gdy jest wielki powód do regulowania ciąży, licujący ze sumieniem katolickiem, uświadomione przez treść tej książki, potrafią w znamiennych okresach unikać poufałości i zbliżenia małżeńskiego, by nie rozpętać popędu płciowego w całej jego żywiołowej sile.

Lecz cowięcej — uważam za jedno z nader ważnych przyszłych zadań *akcji katolickiej,* by za jej poczynaniem powstawały jaknajliczniejsze *katolickie* poradnie dla matek, jako obrona przed niebezpieczeństwem, płynącem dla życia katolickiego ze środowisk poradni świadomego macierzyństwa, opartych o akatolickie, liberalne zasady świadomego ograniczania liczby dzieci. W *katolickich* natomiast poradniach w przyszłości pracować powinni katolicy-lekarze (męscy i żeńscy), lecz nietylko katolicy z paszportu, raczej z przekonań i wykształcenia, a pozatem pracować w nich będą musiały panie katolickie z inteligencji, dla których myśl przewodnia dziełka *Georga* będzie silnem oparciem w sprawiedliwej ocenie każdej sytuacji małżeństwa i da możność udzielenia rady zdrowej, nieobrażającej zasad religji katolickiej i ujętej zupełnie indywidualnie wedle zasad, w powyższych moich uwagach przedstawionych".

MYŚLI ŚW. BERNARDA

Znamieniem naszych czasów jest coraz szybsze tempo życia. Ludzkość przykłada najwyższy wysiłek do tego, by zapewnić sobie jaknajwięcej wygód, najobficiej skorzystać z potrzeb, które nastręcza jej chociażby produkcja przemysłowa. Olbrzymi rozpęd techniczny, świetne usługi komunikacji, przeobfity wybór rzeczy do użytku nie przesłoni jednak jednostkom myślącym faktu, że w dziedzinie moralności rozwój jest albo powolny, albo też niema go wcale, co gorsza walka o duchowe podniesienie człowieka stała się nawet cięższa.

Istnieje wszakże i zawsze istnieć będzie gromadka dość liczna osób, w których wspaniały rozmach materjalny raczej pogłębia niedosyt. Łaknienie prawdy jest najlepszym i, że tak powiemy, najzdrowszym apetytem rodzaju ludzkiego.

Szukamy wieczystych punktów oparcia. Chcemy się oprzeć na Wiekuistym, by żyć wiecznie. Obieramy potemu różne sposoby: zasadnicze i pochodne, ważne i drugorzędne, konieczne i pożądane. Człowiek chce się oprzeć na Bogu. Ale jakże często jego wiarę chwiejną, jego myśl niepewną, jego nieukształtowane pojęcie podtrzymuje, utwierdza i formuje dopiero inny człowiek, taki, który całe życie, a nietylko drobne, oderwane cząsteczki czasu, poświęcił poznaniu i umiłowaniu prawdy.

Ileż ludzi się nawróciło dzięki Wyznaniom św. Augustyna! Augustyn był sam wielkim Nawróconym.

Ale nie jedynym. Bernard, „miodopłynny doktór Kościoła", był również wielkim Nawróconym, chociaż w innym sensie. Gdy bowiem Augustyn nawrócił się do Prawdy doskonałej i Życia doskonałego, Bernard, wierzący zawsze, nawrócił się do Życia doskonałego z pospolitości żywota.

I odkąd poddał się regule, urabiającej mężów bożych, odkąd zamieszkał w wyższym duchowo — bo zakonnym świecie, odtąd można powiedzieć, że był jednym z najdoskonalszych ludzi swego wieku.

Miał psychikę złożoną. Był wielostronny w działaniu. Jako syn rycerski aż do śmierci zachował świeży zapał bojowy, którym porwał Europę. Jako duchowy syn ś. Benedykta był znakomitym zarządcą w moralnym i materjalnym sensie tego słowa. Jako mistyk chował w sercu miłość niewysłowioną. Jako kaznodzieja opiewał m. inn. pokorę Dziewicy i „związek małżeński" między duszą a Bogiem. Jako pisarz uderzał znajomością Pisma, ciętością stylu, jasnością formułowań. Jako polityk kościelny narzucał powagę swych rad i orzeczeń. Jako moralista dosadnie charakteryzował współbraci zakonnych. Jako kierownik duchowy podnosił zwłaszcza potrzebę pokory (tak aktualną i pożądaną dla dyktatorów, „führerów", „duce'ów" etc.).

Jakże więc człowiek w jednej osobie rycerz i zakonnik, działacz i mistyk, satyryk i ekstatyk, gospodarz dóbr ziemskich i ojciec dusz, przyjaciel i sędzia, kaznodzieja i zachowawca „silentium", wyzbyty rodziny a płaczący podczas kazania nad zgonem brata, pełen pokory i zarazem urodzony wódz, miałby pozostawić nas obojętnymi?

Z tego założenia właśnie wychodząc, że Bernard dzięki wielostronności zajęć, rozległości horyzontów myślowych, musi być ciekawy i dla nas, dzieci XX wieku, Wydawnictwo nasze podjęło się publikacji wyboru jego „Myśli".

Wyboru dokonał Marjan Pachucki, autor żywocika św. Bernarda w „Postaciach Świętych". Wzór tu jest taki sam jak w „Myślach św. Augustyna". Działów jest więcej i trochę inaczej rozplanowanych. Myśli krótszych i dłuższych jest 485. Są one tak ułożone, że oddają i dogmatykę ś. opata z Clairvaux, i jego ascetykę, i drogę doskonałości przezeń wskazaną, i jego mistykę, i jego cześć Marji, i jego zapatrywania polityczne etc.

Tuszymy sobie, że czytając te „Myśli", człowiek współczesny rozbudzi w swem wnętrzu miłość rzeczy bożych, przeniesie się, że tak powiemy, w duchu na górę nadprzyrodzoności, skąd już nie tęskni się tak bardzo za padołem, przestanie trapić się wątpliwościami, zakosztuje „miodu", t. j. czaru obcowania z Bogiem, słowem, poczuje się człowiekiem wieczystym, a nie synem ziemi, nie dziecięciem swego wieku.

Kapłani niejedną myśl ze zbiorku będą mogli zużytkować w kazaniach, a tak nawiążą nić tradycji między ojcem pokoleń duchowych XII wieku a synami XX stulecia, którym brakło dotąd wskazówek ojcowskich, jak dążyć ścieżką doskonałości, jak pełnić służbę kultury moralnej.

H. T.

OŚMIORNICA

NOWA POWIEŚĆ JERZEGO MARLICZA

Już sam tytuł wzbudza dreszczyk emocji. Ośmiornica! Czy to nieubłagany potwór morski, czy też zła kobieta? No, tak zaraz wszystkiego zdradzać nie można. Autora stać na powieści o tajemnicach głębin morskich i o kobiecie. Dlaczego o kobiecie — niech to zostanie między nami tajemnicą; ale dlaczego stać go na sensacje morskie? Bo dowiódł tego życiem. Autor dużo widział, przepływał morza, bywał nieraz w obliczu śmierci. Słowem, przeszłość miał burzliwą, choć wcale nie z własnej winy. Doznawszy sam srogich emocyj, potrafił ich udzielić i czytelnikom bez względu na wiek i płeć.

Prezentacji specjalnej autor „Ośmiornicy" nie potrzebuje. Tylko przypomnienie. Jest wytrawnym tłumaczem Curwooda, tego nieodżałowanej pamięci pisarza, który tak świetnie znał życie puszcz północnych, tak ślicznie malował przygody zwie-

rząt, jakgdyby nie na nie, ale razem z niemi polował i wywijał się od śmierci, czyhającej zewsząd. Marlicz tego doskonałego epika puszcz wprowadził na grunt czytelnictwa polskiego. Rozsławił go. Dostarczył dużo radości starszym i młodym poszukiwaczom i przeżuwaczom wrażeń. Oswoił wielu z „niemym" światem zwierzęcym. Pokazał im różnorodność obrazów przyrody, jej jedność zasadniczą. Kazał wzruszać się, niepokoić, kochać, niecierpieć.

Gdy Curwood umarł, Marlicz dał dokończenie jego „Łowców wilków" i „Łowców złota", mianowicie powieść „Łowcy przygód", gdzie doskonale podchwycone są styl i intencje zmarłego Amerykanina.

A potem Marlicz, wyzwoliwszy się z uroku Curwoodowego, pokazał, jak się pisze powieść „kolonjalną", bardzo egzotyczną, powieść z czarnego afrykańskiego lądu. Napisał „Bractwo Białego Lamparta".

„Bractwo Białego Lamparta" należy do najlepszych w literaturze polskiej powieści egzotycznych dzięki pomysłowi, budowie i umiejętnemu stopniowaniu zainteresowań i wzruszeń. Czesi przygotowują bardzo ozdobne wydanie tej powieści w przekładzie na swój język.

„Ośmiornica" — to już trzecia oryginalna powieść Jerzego Marlicza, powieść poniekąd również egzotyczna. Rzecz w niej nie dzieje się ani w Ameryce ani Afryce. Terenem jej Azja. „Ośmiornica" jest utworem w wysokim stopniu sensacyjnym, ale zarazem pozbawionym niezdrowych wyziewów sensacji kryminalnej. Sensacja jej nie draźni nerwów, tylko rozciekawia umysł. I to jest jej wielką zaletą.

Sąd o niej wydali już czytelnicy. Drukowana od Nowego Roku w „Kurjerze Warszawskim" cieszyła się niezwykłem wprost powodzeniem. Czytelniczki zwłaszcza nie mogły się doczekać rannego wydania „Kurjera". „Ośmiornica" jest więc ciekawa od początku do końca. Oplata ona czytelnika, ale tak, iż on się nie chce z nią rozstać, a skończywszy, ma jeszcze nadzieję na jej ciąg dalszy.

Powieść Marlicza, ukazując się teraz w wydaniu książkowem, rości sobie słuszne prawo do zdobycia jednego z pierwszych miejsc w konkursie poczytności najlepszych powieści bieżącego roku.

SKARBCZYK DOMOWY

Zarzucają nam, Polakom, że jesteśmy za mało praktyczni i często niezaradni w życiu. Nikt chyba jednak tych wad nie zaliczy do fatalnie obciążających naród na wieki wieków. Możemy się z nich otrząsnąć, pozbyć, a sczasem zasłynąć w świecie z przedsiębiorczości. Bieda niejednemu dodaje bodźca do pracy. Potrzeba uczy, jak być przemyślnym. Niezawsze tak bywa. Zwłaszcza jeśli brak słowa orjentującego, trudno sobie poradzić z przeciwnościami. Ta orjentacja jest konieczna dla bardzo wielu. Ale czy istnieje? Owszem. Próby orjentowania ludzi w pracy przez książki są już poczynione. Do tych prób należy świeżo przez naszą Instytucję podjęte wydawnictwo p. n. „Skarbczyk domowy". Służy ono w celach praktycznych — dla zwiększenia dochodu domu i dla urozmaicenia rozrywek w rodzinie.

„Skarbczyk" jest wydawnictwem prawdziwie dla wszystkich. Jak prosty jest jego tytuł, tak prosty jest styl dziełek, wchodzących w skład „Skarbczyka". Prostota treści otworzy mu podwoje najskromniejszych domów, w miastach, miasteczkach, po wsiach i siołach.

Zwięzłość treści podkreśli charakter praktyczny, nieliteracki tego wydawnictwa.

Wybór treści nasunie ciekawe myśli, warte urzeczywistnienia.

Imiona autorów zaświadczą, że chodzi o wynik istotny.

Niska cena każdego dziełka nie wzbudzi wahania wśród pragnących je kupić.

A teraz krótki przegląd, co się już dla „Skarbczyka" drukuje.

Na pierwszy ogień poszła praca Adama Lacha **„Sto dodatkowych zajęć dochodowych"**. Książka akurat potrzebna na kryzys. Borykamy się z nim jakże często biernie! Marzeniem o lepszych czasach czy wspominkami o dobrych, ale ubiegłych latach, nie zwalczymy realnego, bliskiego, dotkliwego kryzysu. Każdy, dotknięty biedą, jeśli mu tylko czas pozwala, czas wolny od zwykłych zajęć (nieprzynoszących jednak minimum dochodu), niech sobie odczyta od pierwszego do ostatniego numeru z tej setki **„Zajęć dochodowych"**, a napewno coś wybierze.

Autor jest człowiekiem praktycznym, całe życie ocierał się o „człowieka szarego", zna jego psychikę, jego potrzeby, niedolę, wie, że drobiazgami nawet można coś zrobić. I te „drobiazgi" ukazuje czytelnikom. Jednych uświadamia o pracach handlowych, jak inkaso, ajentury ubezpieczeniowe, innych — o pracach umysłowych — jak pisanie artykułów, robienie korekty, przekładów, innych wreszcie — a tych będzie najwięcej — poucza o różnych zajęciach handlowych i wytwórczych, dających dochód z trudu rąk.

Książka Adama Lacha jest tak ułożona, że skorzysta z niej zarówno zubożały mieszkaniec wielkiego miasta, jak syn miasteczka, lub dziecię wsi. Autor umie przekonywać czytelnika. Przedewszystkiem zabrania mu lekceważyć drobnych dochodów,

a to jest naszą wadą dość ogólną („szkoda zachodu", „lepiej odpocząć sobie" i t. d.). Wzbudza wytrwałość. Nigdy — powiada — nie należy się zniechęcać niepowodzeniem w pierwszych tygodniach. Jak kropla wody, ściekająca zgóry, wyżłobi sczasem dziurę w skale, tak wytrwałość przełamie mur oporu, obojętność czy nawet wrogość.

Mówiono o pewnem bardzo ubogiem małżeństwie, że zaczęło handel od sprzedaży po mieszkaniach pomidorów, zakupionych dosłownie za grosze; para potrafiła się z obrotu utrzymać. A dziś w sporem przedsiębiorstwie powodzi jej się wcale niekryzysowo. Możliwości, zwłaszcza w handlu, są jeszcze poważne. W wytwórstwie wymagana jest taniość i oryginalność. To rzecz trochę trudniejsza, ale korzystna, zwłaszcza jeśli pracuje cała rodzina i gdy nie można opuścić domu.

Sto zajęć dodatkowych! Czyż nie znajdzie się choć jedno, z którego niższy urzędnik, zredukowana siła biurowa, młodzież, niemogąca doczekać się pracy, nie zdołaliby skorzystać?

Sto zajęć! Czyż nie warto się w nich rozpatrzyć, przemyśleć, co w danem środowisku udałoby się zastosować z zyskiem dla siebie.

Sto zajęć! Te krótkie, ale wymowne słowa budzą nadzieję, a tam, gdzie jest przebłysk nadziei, zjawia się i większa ochota do wysiłku dodatkowego.

Zamiast bezmyślnie bębnić palcami po stole, zamiast osowiale siedzieć przy „czarnej" w kawiarni, stokroć lepiej przeczytać i przemedytować te **„Sto zajęć dodatkowych"**, które podaje w szczerej chęci pomocy człowiek obyty z pracą, doświadczony, praktyczny.

A teraz coś dla przyszłych wytwórców:

„Wyrób nektarów czyli bezalkoholowych napojów owocowych". To coś naprawdę nowego. Nie chodzi tu o lemoniadki, o wody z dodatkiem soku owocowego. Bynajmniej! Bezalkoholowe napoje owocowe otrzymuje się z moszczu przeróżnych owoców. Są to napoje nie tylko orzeźwiające, ale i zdrowotne dzięki zawartości witaminów. Wyrób tych napojów stanowi nową gałąź w naszem przetwórstwie owocowem.

O tem, jak je produkować, pisze siła fachowa, bardzo uzdolniona, śmiało można powiedzieć, najlepiej obznajmiona z tym działem produkcji — p. dr. Zofja Schechtlówna, kierowniczka działu przetwórstwa owocowego w państwowej szkole ogrodniczej w Poznaniu. Fachowość autorki, która studjowała ten dział zagranicą, poręcza wartość książki, niezbędnej dla wszystkich, pragnących mieć swój zapas napojów, a zwłaszcza dla tych, co posiadają choć niewielkie sady z owocami jagodowemi czy pestkowemi.

Napoje bezalkoholowe podawać można o każdej porze roku, zwłaszcza w lecie, ale także na stołach w pewne dni, kiedy obowiązuje abstynencja od spirytusu, dla wycieńczonych, dla dzieci i t. d.

Ten dział ma poważne widoki rozwoju, a jeśli się jeszcze nie rozwinął, to wina nieznajomości produkowania **nektarów,** poczęści zaś niedostateczności owoców krajowych.

Z dziełka p. Z. Schechtlówny skorzystać mogą przedewszystkiem gospodarstwa domowe.

Kto nie chce się całkowicie pogrążać w nektarach, a ceni tradycję i wesoło czuć się pragnie, niechaj sięgnie po drugie dziełko tejże autorki p. n. **„Wyrób miodów w gospodarstwie domowem“.**

Ta sama fachowość, ta sama treściwość cechuje niniejszą książkę. Zdrowotność i pożywność miodu pod wszelką postacią jest ogólnie znana. W każdym razie lepiej jest pić miód sycony, niż łykać wódki i likiery lub spijać ciężkie wina zagraniczne.

W dalszych tomikach „Skarbczyka“ znajdą czytelnicy takie tematy użyteczności ogólnej, jak: „Nasze listy. Wzory korespondencji prywatnej i urzędowej“. — „Sztuka uprzejmości, czyli zasady i formy dobrego wychowania“ — „Sto nowych powinszowań“ — „Kwiaty na codzień“ — „Praktyczne przepisy pielęgnowania chorych“ itp.

„Skarbczyk“ ma jednak cele nietylko użyteczne, lecz i rozrywkowe. Z tego zakresu jest już również parę tomików w druku: „Bawmy się w domu“ — „77 najciekawszych pasjansów“ — „Artystyczne łamanki z papieru“ itp.

Wszystkie tomiki mimo pięknej szaty zewnętrznej będą tak tanie, iż każdego nęcić będą nietylko treścią i wyglądem, ale też i — ceną. **M. P.**

„DZIEDZICTWO" WYBRANOWSKIEGO

W NOWEM WYDANIU — DOSTĘPNE DLA KAŻDEGO

Pierwszy nakład słynnej już dzisiaj powieści rozszedł się w ciągu niespełna roku mimo ceny 10 zł za egzemplarz.

Obecnie zdecydowaliśmy się udostępnić książkę, która jest nietylko dziełem literackiem, ale też czynem narodowym, szerokim warstwom czytelniczym, oddając drugi jej nakład bez żadnych skrótów i zmian, w ozdobniejszej szacie niż poprzednio po cenie zł 4.— za tom, liczący 400 „bitych" stron druku!

Ta niebywała taniość powieści umożliwi jej propagandę, o co wielu entuzjastów „Dziedzictwa" oddawna się dopominało.

Poniżej przytaczamy kilka głosów prasy o tej niezwykłej książce, która — jak wypadki ostatnich lat wykazały — wciąż zyskuje na aktualności i prawdzie życiowej.

Ateneum Kapłańskie: „Nad powieścią K. Wybranowskiego „Dziedzictwo" krytyka podzieliła zdania. Dmowski widzi w autorze niepośledniego obserwatora życia polskiego i zdolnego intuicjonistę. Lorentowicz natomiast ocenia Wybranowskiego, jako stylistę przyznając mu niekiedy miano artysty.

Powieść bezsprzecznie, dzięki swemu tematowi i jego ujęciu, jest bardzo interesująca. Nie chodzi autorowi o romans, czy sprawy jednej rodziny, ale o wykazanie jak potężną siłą jest organizacja tak zwanych grabarzy, którzy rozrzuceni po różnych stronnictwach wszelkich imają się środków, byleby zabić prawo Polaków do wolności i zgnębić ducha polskiego.

Portrety postaci działających nakreślone są z wyrazistością bez zbytecznej rozwlekłości. Dążenia jednostek i organizacji grabarzy krzyżują się, walka staje się coraz wyraźniejsza i konsekwentniejsza.

Toczy się bój nietylko o prawo do wolności Polaków, ale i o czystość duszy polskiej. Pierwiastki dobra i moralności opartej o religię muszą zwyciężyć. Przyczyny zepsucia widzi autor w wpływie Żydów; szczególniej bije od nich zmysłowość, a Polki mimowoli prądom tym ulegają.

Jest poza tym tematem w „Dziedzictwie" i drugie zagadnienie nawkroś moralne; możnaby je sprowadzić do zdania: czy nienawiść jest siłą budującą. Autor tak jasno odpowiedział na to pytanie faktami, że nikt nie może mieć wątpliwości. Nienawiść wprawdzie szkodzi wrogom, ale przedewszystkiem zabija nienawidzącego. Wytwarza się wokół niego jakaś atmosfera zabójcza tak, że subtelniejsze dusze żyć w niej nie mogą nawet po śmierci nienawidzącego. Wszystko idzie na marne: ludzie i majątek. A walka z grabarzem? Trzeba ją wieść czynem jasno obmyślonym, bez nienawiści, bo walczy się ze złem a nie z ludźmi."

Kurjer Warszawski: „Tematem powieści jest zagadnienie masonerji, więc temat po raz pierwszy bodaj w polskiej powieści poruszony. To już baczniejszą na „Dziedzictwo" powinno zwrócić uwagę. Temat postawiony nie ogólnikowo i nie za zasłonkami, lecz przeciwnie: na ostrzu noża, temat, możnaby powiedzieć: przyparty do muru, kiedy niema już czasu na odpowiedzi wymijające, kiedy pozostaje jasno wyznać: „tak" albo „nie"...

„Powieść czyta się jednym tchem, tak żywo jest napisana, tak z każdą nową kartą nowe przynosi zainteresowanie. Po pierwszym już rozdziale czytelnik widzi, że nie jest ona poświęcona żadnemu „nic" życiowemu, w którem tak się lubuje większość powieści, „bezprzedmiotowo - psychologicznych". Czuje się tu, że rozgrywa się przed na-

mi jakieś istotne zagadnienie, że wydobyto na wierzch jakiś decydujący nerw zbiorowego bytu. I czuje się jeszcze jedno: że wszystko to ujął i przedstawił człowiek nawskroś żywotny a uczciwy, ze zdrowym rdzeniem psychicznym, z silnem poczuciem prawości i całym sobą związany ze swoim narodem.

(Adam Grzymała-Siedlecki.)

Wiara i Życie: „Wspaniała powieść współczesna. Rozgrywa się w niej walka między masonerją, stojącą pod rozkazami żydostwa a bohaterem powieści Zdzisławem Twardowskim. Zdzisław Twardowski wychowany zagranicą, oddany długoletnim studjom nad psychologją, wraca po śmierci stryja pod Warszawę, by odziedziczyć po nim duży majątek. Niebawem dowiaduje się, że stryj jego padł ofiarą. Wycofanie się z życia i zamknięcie się w swym majątku w Turowie, a nawet śmierć zawdzięczał komuś, komu zależało na zmiażdżeniu go środkami, nie zgadzającemi się z żadną etyką. Powoli Zdzisław dowiaduje się, że tą mafją zakonspirowaną, walczącą z jego stryjem to masonerja, której w Warszawie przewodzi niejaki Kulmer, żyd. Wypowiada więc Kulmerowi walkę na śmierć i życie. Powieść napisana ślicznym polskim językiem, obfituje w sensacyjne rewelacje z dziedziny masonerji, w epizody, które wstrząsają czytelnikiem do głębi, w aluzje do współczesnego życia stolicy i zadawala nietylko smak estetyczny, ale także uczy, jakie życiu naszemu polskiemu zagrażają niebezpieczeństwa ze strony masonerji i żydów".

Gazeta Bydgoska: „Podczas dyskusji w Sejmie nad zajściami antyżydowskiemi wystąpił przeciwko „Dziedzictwu" poseł Miedziński, b. minister poczty. Recenzję o „Dziedzictwie" napisał w „Gazecie Warszawskiej" Roman Dmowski, który uznał powieść Wybranowskiego za jedną z najciekawszych i najbardziej sensacyjnych książek ostatnich czasów. Zrozumiecie więc moje zainteresowanie.

„Po otrzymaniu książki Wybranowskiego siadłem do jej czytania i przeczytałem ją jednym tchem, w przeciągu kilku godzin, nie odrywając się. „Dziedzictwo" Wybranowskiego liczy blisko 400 stron druku i czytanie tej książki trwa kilka godzin! Powieść ta rzeczywiście jest bardzo sensacyjna, zajmująca i pouczająca. Omawia ona w sposób barwny i przykuwający uwagę czytelnika wpływ i znaczenie żydów w Polsce i na świecie i ich rządy w „Związku Uczynnych Grabarzy", pod którą to nazwą przedstawia autor organizację masońską.

„W „Dziedzictwie" autor porusza szereg pierwszorzędnych zagadnień z wszystkich zakresów życia. Ciekawe są poglądy autora na stosunek kobiety do mężczyzny i odwrotnie. Zagadnienia cywilizacyjne, społeczne, religijne — w przedstawieniu Wybranowskiego wywołują i poruszają do głębi, ponieważ są zaprzeczeniem tych pojęć, które dotychczas panowały w Polsce i w innych krajach europejskich. Problemy te porusza autor na tle żywej i sensacyjnej akcji powieściowej, dlatego czyta się książkę z takiem napięciem."

Wiadomości dla Duchowieństwa: „Ukazała się na półkach księgarskich książka, która wyróżnia się nawet z między wartościowych dzieł ostatniej doby tak szczególnemi walorami i taką aktualnością, że warto i trzeba zwrócić na nią uwagę jaknajszerszych kół polskiego społeczeństwa. Książka, którą winni przeczytać rzeczywiście wszyscy ludzie inteligentni, która powinna się znaleźć w ręku każdego myślącego Polaka, obok której nie może przejść obojętnie kapłan katolicki, znajdujący się w życiu praktycznem, tak bardzo dziś skomplikowanem, podminowanem, a kierowanem przez siły jakieś niewidzialne, lecz skrzętne i energiczne.

„Powieść Kazimierza Wybranowskiego „Dziedzictwo" jest wydarzeniem nietylko literackiem, lecz szczególnie społecznem; jest pięknym czynem patrjotycznym w najlepszem słowa tego znaczeniu; służy ponadto sprawie katolickiej jasno i mądrze.

„Dodam jeszcze, że pisana jest bardzo zajmująco: niema jednego ustępu, jednej stronki, którаby nużyła. Napięcie nie ustępuje aż do ostatniej chwili!

„Pobieżnie podkreślę jej wartość literacką. Jakże to miło czytać mowę jasną, niewyszukaną, styl, który bez osłabnięcia płynie spokojnie i przejrzyście i który dokumentuje wciąż, że mam do czynienia z człowiekiem zdrowym i moralnym, który nie przybiera pozy, gdy mówi ze mną, ani nie gestykuluje zawzięcie i unosi się sztucznie: dosyć tych światoburczych poetów — a raczej narwańców — nudziarzy, chmurnych pesymistów i rozanielonych entuzjastów na zamówienie! Człowiek wykształcony i dojrzały z politowaniem odrzuca te wyczyny „boskich" pisarków. Prawdziwa i wewnętrzna kultura przejawia się zawsze i wszędzie w harmonji, w wyraźnej linji, w myśli określonej, w czystym akordzie uczuć serca, przepełnionego szczęściem czy też bólem.

„Styl Wybranowskiego jest bezwątpienia klasyczny i piękny. Zgłębienie psychologiczne osób wprowadzonych do powieści jest natomiast wręcz mistrzowskie. Dawno nie czytałem powieści, w którejby podobnie logicznie wypływały czyny z charakteru i światopoglądu osób działających."

Fryderyk Nietzsche
i siła fatalna jego ideologji

Fryderyk Nietzsche miał ongi wielu zwolenników wśród ludzi, lubujących się paradoksami, i wrażliwych na kult siły i niezależności. Ludzie ci czytali sobie dzieła nieszczęsnego pisarza przy biurku i rozkoszowali się niezwykłemi koncepcjami filozofa, a jeden z nich, esteta i odludek, podjął się był przed wojną trudu spolszczenia wszystkich dzieł Nietzschego.

Bodaj jednak, czy komu z tych czcicieli autora „Zaratustry" przyszło na myśl, że ideologja Nietzschego stanie się podwaliną ruchu, który ogarnie całe wielkie państwo i wyciśnie złowieszcze piętno na jego życiu. A tak się stało istotnie. W ciekawym artykule „Nietzsche stworzył III Rzeszę", zamieszczonym w „Głosie Narodu" znany i wybitny publicysta katolicki W. Z. podkreśla fakt, że „antychrześcijański i antymoralny Nietzsche kieruje" — oczywiście w przenośni — „polityką Niemiec". Wykazuje to publicysta tak dowodnie, że nie można jego argumentacji nic zarzucić.

I tak Nietzsche, którego gwiazda zbladła już, stał się znowu aktualnym, znowu narzuca się naszym czasom i — naszym zainteresowaniom. Przypominamy tedy, że w języku polskim jest doskonała praca o Nietzschem pióra Ks. prof. Zygmunta Kozubskiego. Wyszła ona nakładem naszej Instytucji i ma tytuł: **„Fryderyk Nietzsche i jego etyka"** (cena 2 zł). Napisana przystępnie, wprowadza czytelnika w krąg założeń nietzschenowskich, które zresztą autor oświetla krytycznie.

Człowiek inteligentny, który nie ma czasu, ani pragnienia czytać Nietzschego, z wielkim pożytkiem przeczyta dziełko ks. prof. Kozubskiego i będzie miał pogląd o tem, kim był Nietzsche jako twórca nowej etyki, która dziś owładnęła (z pewnemi odchyleniami) Trzecią Rzeszę.

HASŁEM CZERWCA BYĆ POWINNO:

KAŻDE DZIECKO, KTÓRE PRZESZŁO DO WYŻSZEJ KLASY — OTRZYMA OD RODZICÓW NA WAKACJE PIĘKNĄ

KSIĄŻKĘ!

Dla młodszych pilnych uczennic:

Atkinson E. Bobik od Franciszkanów . . . . 4.—
Duninówna H. Pod srebrną falą . 2.—
Eltz Z. Godzina Anielska. Opowiadanie o ulubionych Świętych . . 3.50
Gajejwska I. Kierdej . . . . . . 4.—
Mezger M. Monika jedzie na Madagaskar 4.50
Ochocki S. Tajemnicza dziewczynka 4.—
Rosinkiewicz K. Złoty sen Lamikai 4.—

Dla starszych pilnych uczennic:

Czeska-Mączyńska M. Helusia z Rakowickiego Młyna . . . . . . 5.—
Kossak-Szczucka Z. S. O. S. . . 2.50
Leśniewska A. Entuzjastka . . . 4.—
Ochocki S. W jasnym domu . . . 4.—
Popławska F. Dla przyszłości . . 4.—
Reuttówna M. Maryjka 2.50
Szalay-Groele W. Szatańskie złoto 4.—

Dla młodszych pilnych uczniów:

Baylora F. Dzielna Trójka . . . . 3.—
Bonsels W. Marek w lesie . . . 5.—
Jeleński S. O siódmej godzinie . 4.—
Pagès H. Siewca radości . . . . 3.—
Przyborowski W. Lelum Polelum 4.—
Roguska - Cybulska J. Tajemnica Tatr . . . . 6.—
Salgari E. Władca Ognia . . . . 4.—

Dla starszych pilnych uczniów:

Glas H. Na szlaku Chudego Wilka 4.—
Jeleński S. Lilâvati. Rozrywki matematyczne 6.50
Kilarski J. Biały Król Gonawy . 2.50
Korsak W. Ku indyjskiej rubieży . 3.—
Szczepkowski. Synowie buntu . . 2.50
Niedbał L. X. Z łowisk wielkopolskich 6.50
Starzeńczyk J. Zwycięskie lilje . 6.—

Wszystkie niemal powyższe powieści są bogato ilustrowane, i oprawne.

DLA MATURZYSTEK:

Czeska Mączyńska M. Opowieści Chrystusowe . . . . 4.—
Iłłakowiczówna K. Czarodziejskie Zwierciadełka . . . . 3.—
Kossak - Szczucka Z. Pątniczym szlakiem . . . . 6.—
Miłaszewska W. Dusza domu . . 3.50
Urban J. Na wejście w świat . . 4.—

DLA MATURZYSTÓW:

Bandrowski J. Sosenka z wydm. Nowele morskie . . . . 5.—
Ejsmond J. Moje przygody łowieckie. Z ilustracjami . . . . . . 7.—
Marlicz J. Bractwo białego lamparta . . . . 6.—
Miłaszewska W. Czarna Hańcza 6.—
Szczepkowski J. Władcy kniei . 3.—

Wydawca: Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu. Redaktor odpowiedzialny: Szczepan Jeleński. Opłata kwartalna jeden złoty. Tłoczono w Drukarni i Księgarni św. Wojciecha Sp. z o. o. w Poznaniu na papierze z własnej fabryki papieru „Malta".